Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 201 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, sobota dnia 27 lipca 1935 r. Cena 10 groszy Rok XXI

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR CZARY

Zapowiedziany i oczekiwany znakomity film Czeski nagrodzony na konkursie filmowym p. t.

KUZYN z AMERYKI

W rolach głównych: Ant. NIEDOSINSKA, Lidja BAROWA, Włodz. BORSKI, Ot. KOBELAR

Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe

KINO-TEATR NOWOŚCI

Nowa gwiazda filmowa Anna Neagle w rewelacyjnym filmie produkcji angielskiej p. t.

OSTATNI ROMANS KRÓLA

Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p. Nad program Tygodnik aktualności

Katastrofalne zderzenie motocykli pod Piotrkowem

Wczoraj na szosie Piotrków—Radomsko, pod wsią Wygoda gm. Rozprza wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy. Jadący w kierunku Częstochowy na dwuch motocyklach Kuszyński Władysław zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Leonarda 16, Morin Stanisław zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sejmowej 8, oraz Kuszyński Franciszek zamieszkały w Częstochowie ul. Ogrodowa 39 i Kaczmarek Bogusław zam. w Warszawie Marymont 27 ulegli zderzeniu, którego skutki okazały się straszne.

Kuszyński i Morin zostali ciężko ranni, tak że w stanie groźnym odstawiono ich do szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie. Dwaj pozostali motocykliści Kuszyński i Kaczmarek odnieśli lżejsze obrażenie cielesne. Nie mogli oni również udać się w dalszą podróż pozostając u swych krewnych na leczeniu w Piotrkowie.

Fermenty w łonie Z. Z. Z.

„Lewica„ Moraczewskiego contra „prawica" Gardeckiego

Uchwała Rady Naczelnej ZZZ., która ustaliła stanowisko ZZZ. w w sprawie wyborów, wywołała silne rozdźwięki w „górze" tej organizacji.

Wniosek Moraczewskiego i gen. sekretarza ZZZ. Szuringa, wypowiadających się przeciwko wyborom, uzyskał o 4 głosy mniej, niż wniosek drugiej grupy, z Gardeckim, „Wojtkiem" Malinowskim i Pączkiem na czele. Ta ostatnia, grupa, prowadziła akcję, jak wiadomo, za udziałem w wyborach. Stanowisko to też zatryumfowało: ZZZ. wyśle delegatów do zgromadzeń wyborczych, ale wśród naczelnych władz tej organizacji nastąpił moralny rozłam.

Władze naczelne ZZZ. miały dotychczas jednolite oblicze. Obecnie wysunęła się na widownię „prawica", której patronuje Gardecki, „Wojtek" i Pączek. „Lewicę" stanowi grupa prezesa Moraczewskiego i Szuriga. Antagonizm między „lewicą" i „prawicą" staje się z każdym dniem ostrzejszy. Nic w tem dziwnego, skoro się zważy, że na obradach Rady Naczelnej poraz pierwszy wystąpiono otwarcie przeciwko stanowisku Moraczewskiego.

Posiedzenie Rady Naczelnej, trwające przez cały niedzielny dzień, do późnego wieczoru, miało przebieg bardzo dramatyczny. Obradom towarzyszyła niezwykle podniecona atmosfera. Przewodniczący obrad, Moraczewski, raz poraz musiał mitygować mówców, zbyt silnie akcentujących zarzutu przeciwko drugiej stronie. Pewną niespodzianką było głosowanie delegatów śląskich przeciwko wnioskowi Moraczewskiego.

Jak się okazuje, pogłoski o ewentualnym rozłamie w ZZZ., na wypadek, gdyby zwyciężyło stanowisko Moraczewskiego, nie były pozbawione podstaw. Poza tem grupa Gardeckiego, który jest prezesem trzech związków i przewodniczącym Warszawskiej Rady Okręgowej ZZZ. przygotowywała aparat do objęcia naczelnych stanowisk w organizacji, do czego jednak nie doszło.

„Lewica" ZZZ. jest pewna wygranej w ostatecznej rozgrywce, która niechybnie nastąpi, twierdząc, że „dół" t. j. szarzy członkowie organizacji są po jej stronie.

Tarcia w łonie ZZZ. posiadają zasadnicze podłoże. Powstały one bezpośrednio po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Grupa p. Moraczewskiego stanęła wówczas na stanowisku, że sytuacja na odcinku robotniczym uległa gruntownej przemianie, i, że ZZZ. winien przystąpić do realizacji radykalnych haseł, z jakiemi ZZZ. cały czas występował.

Natomiast Gardecki, „Wojtek" Malinowski i wiceprezes ZZZ. Pączek stanęli na stanowisku dalszej współpracy z rządem.

Jeśli chodzi o ZZZ. piotrkowskie to organizacja ta nie opowiedziała się jeszcze definitywnie po której stanie stronie. Prawdopodobnie jednak sądząc z nastrojów opowie się ZZZ. w Piotrkowie za dalszą współpracą z rządem.

DANCING

P.C.K. w „Sielance" w Przygłowie

W dniu 3 sierpia r.b. Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w Piotrkowie urządza dancing w „Sielance" w Przygłowie. Wiele atrakcji—zdjęcia filmowe — poczta — serpentiny — oryginalne baloniki i t. p.

Początek o godz. 18-ej. Dojazd i powrót autobusami zapewniony od godz. 15-ej do 3-ej w nocy.

Całkowity dochód przeznaczony na cele P. C. K.

UWAGA!

Firma ELEKTRON-RADJO ST. SZYMAŃSKI

Piotrków Trybunalski, Słowackiego 22.

Poleca po bardzo niskich cenach

PIERWSZORZĘDNE APARATY RADJOWE do sieci, bateryjne i kryształkowe.

STALE NA SKŁADZIE świeże baterje oraz sprzęt radjowy i elektrotechniczny.

ŁADOWANIE I KONSERWACJA AKUMLATORÓW

Solidna naprawa radjoodbiorników wszelkiego typu.

NA DANCINGU

Gdy wesołe towarzystwo, które zajęło największą lożę kabaretu Kakadu zamówiło szampana, celem spotęgowania miłego nastroju, jaki zapanował na sali, dyrektor dał znak, aby przyćmiono światła i przyszykowano reflektory. Miał się odbyć? gościnny występ, sławnej na obu półkulach, pieśniarki-tancerki Lilli O'Neil. Orkiestra zagrała tusz i wśród frenetycznych oklasków Lilli wbiegła na szklaną posadzkę. Usiadła do fortepianu i przy własnym akompanjamencie odśpiewała najpiękniejszą pieśń miłosną świata, odsłaniając przy śpiewie prześliczne zęby, które, jak mówiono, były ubezpieczone na sto tysięcy dolarów. W wielkiej loży jedna z wytwornych pań nachyliła się do swego towarzysza:

— Czy widziałeś jej zęby? Umyślnie wybrałam tę lożę, by lepiej się przyjrzeć, gdyż już dawniej słyszałam, że zęby Lili są olśniewającej piękności i białości. Lili pielęgnuje zęby. Otóż wyobraź sobie, ona dlatego tak chętnie do nas przyjeżdża, że zaopatruje się tu w większy zapas pasty i eliksiru „Dentosan", dla pielęgnowania swej jamy ustnej. A ja sprawdzałam najdroższe zagraniczne pasty, nie przypuszczając nawet, że mam pod ręką taki znakomity środek, jak „Dentosan".

Strzelanina pod Moszczenicą

Wczoraj około godz. 10-ej wiecz. konwojent pociągu towarowego Nr. 202 na szlaku Piotrków Moszczenica posterunkowy Smiech Stanisław stoczył prawdziwą walkę z węglokradami, którzy w liczbie kilku osób usiłowali kraść węgiel z pociągu w czasie biegu, obrzucając przytem posterunkowego Smiecha kamieniami. W obronie własnej i mienia kolejowego posterunkowy został zmuszony po użycia broni palnej oddając dwa strzały w kierunku napastników z rewolweru „Nagan". Jeden strzał był ostrzegawczy, a drugi celny.

Ranionego złodzieja węglowego nie udało się znaleść, został on prawdopodobnie zabrany przez swych towarzyszy.

WYROK

na kolportera falsyfikatów

Sąd okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę mieszkańca m. Radomska, Henryka Sędkowskiego lat 29, oskarżonego o puszczenie w obieg sześć fałszywych monet 10-cio złotowych wręczając je gospodarzom Józefowi Stolmaszczykowi i Józefowi Płociennikowi jako należność za zakupione od nich na targu świnie.

Przewód sądowy nie dostarczył dowodów winy Sędkowskiego podrabiania pieniędzy, natomiast ustalił dostateczną winę puszczania w obieg fałszywych monet, wobec czego H. Sędkowski skazany został na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem tymczasowego aresztu śledczego.

Oskarżonego bronił znany adwokat Czesław Różycki.

Kronika Filmowa

CZARY — Kuzyn z Ameryki film ten bezprzecznie należy zaliczyć do serji najlepszych. Po obejrzeniu jego, widz ma przeświadczenie, że humor wzmiecany przez tego rodzaju sceny, jak w „Kuzynie z Ameryki" jest owym długotrwałym śladem w pamięci o tym obrazie.

Bo proszę — kuzyn Sam Jonny przyjeżdża do pani z Sam, oczywiście z gulką, więc do pani Samulków — Udatnej i przewozi jej krociowy spadek po stryju. Potem okazuje się, że pani Udatna to niby nie ta, która miała otrzymać spadek bo do konsulatu amerykańskiego zgłosiła się rzekomo prawdziwa pani z Samulków. Z tego powodu są różne awantury. Co prawda, to i przed przyjazdem kuzyna bohaterki pani Udatna i jej urocza córka Lidja przeżywają różne perypetje. Ale wszystko kończy się dobrze. A co jest śmiechu przy ogladaniu obrazów o tych zdarzeniach: Zdjęcia doskonałe. Udźwiękownienie bardzo dobre.

Film jest ze swym komizmem, wywołującym serdeczny beztroski uśmiech, nadzwyczaj dobrym i nadającym się do jak najrychlejszego obejrzenia. Słp.

Na falach eteru

Wicek, który pognębił śmierć

Kornel Makuszyński należy do tych nielicznych pisarzy, którzy chcąc przemówić do dzieci, zawsze trafią w odpowiednią strunę. To też po dziś dzień po kilka razy czytają jego książki dla młodzieży, w których tak, jak na twarzy dziecka po smutku odzwierciadla się radość, po łzach wzruszenia ukazuje się wesoły, nieraz łobuzerski uśmiech. Te cechy ma również jego opowiadanie „O Wicku, który pognębił śmierć", zradjofonizowane przez Z. Obmińską-Simonową i B. Sołtysa. Nada to słuchowisko rozgłośnia lwowska w sobotę, dnia 27 lipca o godz. 15.30 w reżyserji Ady Artzt. Zajmująca akcja i „dramat is personae": 12 kolporter Wicek, św. Piotr, Smierć, Syrena i czupurny Wróbel Wojciech trzymać będą w napięciu uwagę małych radjosłuchaczy od początku do końca słuchowiska.

Walka o falę między Holandją a Rumunją

(C.P.C.) Pomiędzy Holandją a Rumunją wybuchł konflikt, ponieważ oba kraje chcą nadawać na fali 1875 m. Fala ta, na której nadawała dotychczas st. Hilwersum, (obecnie Kootwyk) przeznaczona była dla nowej rumuńskiej stacji w Brassov. Holandja nie chce fali odstąpić, choć Rumunja, przed uruchomieniem wielkiej rozgłośni 150 kW, nadaje już tymczasem audycje z Brassov z siłą 20 kW. Teraz już dają się odczuwać interferencje. Prawdopodobnie konflikt rozstrzygnięty będzie na terenie międzynarodowym i należy oczekiwać pewnych zmian planu Lucarneńskiego w części dotyczącej fal dług. 1000 do 2000 m.

Czy wiecie, że...

(C.P.C.) Wpływy radja angielskiego za czas od powstania t. j. od 1 stycznia 1927 do 31 marca r.b. wynosiły 17.995.000 funtów sterlingów. Z sumy tej radjo otrzymało 9.812.000 funtów, skarb państwa — 6.193.000 funt., zaś poczta 1.990.000 funtów.

W Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...

bardzo silnie zabiega o wstawienie jego kandydatury na posła do Sejmu „znany działacz" p. B. Chwist, który jak wiadomo, położył znaczne zasługi w takich organizacjach jak „Legjon Młodych", T-wo Przeciwgruźlicze i wogóle jako „publicysta" w papierowej w a l c e z „kapitalistami".

Słowem albo mandat poselski, albo tramwaje; tymczasem pensyjka z pustej kasy Magistrackiej zadawalnia naszeao magistra, który choć ciągle bawi na urlopach a gotówkę bierze.

Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

Tak rozprawiali służący, pijąc herbatę z rumem i jedząc smaczne ciastka. Było im dobrze, o wiele lepiej, niż ich panu, który niespokojnie przechadzał się po swoich po kojach.

* * *

Hrabia pożegnawszy się z kuzynką, wstąpił jeszcze na chwilę do sypialni Gildy. Przez chwilę patrzył na śpiącą dziewczynkę, a wtedy doznał nagle uczucie błogiego spokoju i ukojenia. Wyszedł na palcach z sypialni i udał się do swego gabinetu. Na biurku stała duża fotografja hrabiny Alicji. Pewien artysta miał malować jej portret dla galerji przodków, lecz ona nie mogła się zdecydować w jakiej toalecie ma pozować do tego obrazu. Wreszcie sfotografowała się w kilku różnych pozach. Zdjęcie które miał przed sobą, podobało się jej najbardziej. Chciała, żeby ją malowano w tej właśnie podstawie. Kilka razy pozowała nawet malarzowi. Postanowił napisać do malarza i zapytać czy mógłby wykończyć ten portret według fotografji.

Usiadł przy biurku i wziął wizerunek zmarłej żony. Jakże ją niegdyś kochał, jakże bolesnego doznał zawodu! Patrzył na jej uśmiechniętą, śliczną twarzyczkę, na filuterne oczy...

— Czy sama to zrobiłaś, Alicjo? Czy zawiniłaś bardziej niż przypuszczałem i sama wydałaś na siebie wyrok? A może bawiłaś się tylko w niebezpieczną grę, jak to przewiduje Beata? Jakim sposobem jednak postarałaś się o truciznę?

Takie pytania zadawał hrabia fotografji, lecz nie otrzymał odpowiedzi. Postawił ją na biurku i pochylił się, aby otworzyć skrytkę. Potem spojrzał na drzwi. Czy ktoś go mógł podpatrzeć, gdy dochodził do biurka? Przecież gdyby ktoś stał na progu pokoju, toby napewno musiał spostrzec tę osobę.

Obrzucił badawczem spojrzeniem drzwi i potrząsnął głową. Co to? Tam w przyległym pokoju stał jakiś człowiek i także potrząsnał głową. Ach, to przecież było jego własne odbicie w lustrze! Obok było lustro, w którem zapewe odbijało się także jego biurko.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Do sprzedania dwie morgi ziemi, domek, obora i komora. Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 223.

SUDOR w płynie „Ap. Kowalski" usuwa POT i woń

Wystrzegać się naśladownictw.

Zapisy na niedzielny mecz CONCORDJI z BURZĄ w Pabjanicach po 3 zł. od osoby przyjmuje Redakcja Dzien. Piotrkowskiego ul. Słowackiego 18 i Centr. Biuro Hut ul. Legjonów 9.

Ogrom nędzy wśród bezrobotnych stolicy

Dzieci, które nie jadły nigdy mięsa

Zamieszczona przez nas wczoraj wiadomość o tragicznym losie ginących z głodu rodzin bezrobotnych — wywarła olbrzymie wrażenie.

Przewodnicząca Towarzystwa Polskiego Samarytańskiego Krzyża, siostra Teresa Bielawska, która od wielu lat zajmuje się akcją opiekuńczą na Targówku, dzieli się z nami następującemi smutnemi uwagami:

„Od lat kilku prowadzę na Targówku akcję samarytańską. Niestety wobec ogromu nędzy praca nasza niknie. Przedewszystkiem staramy się dopomóc dziatwie, ale tylko ogólny wysiłek społeczeństwa może przynieść istotną ulgę. Ten, kto się nie styka z naszą pracą — niema pojęcia wogóle jak dalece sięgają granice nędzy i nieszczęścia. Proszę mi uwierzyć, że zacytowane przez „Kurjer Codzienny 5 groszy" fakty, są u nas na porządku dziennym. W tym co panowie wczoraj pisali, niema ani słowa przesady. Znam wszystkie te rodziny, ale znam i wiele innych, gdzie klęska biedy i głodu jest taka sama.

Znam liczne wypadki, gdy rodziny jadają raz na dwa dni. Dożywiamy dzieci, wśród których przeprowadzaliśmy ankietę co do tego, jak często jadają w domu. W kilkunastu wypadkach ustaliliśmy, że dzieci otrzymują raz dziennie kawałek czerstwego chleba, a wiele dzieci jeszcze ani razu w swoim życiu nie jadło mięsa.

Do jakiego stopnia dochodzi bieda i jak jesteśmy bezradni, świadczy fakt, że zwracamy się obecnie do właścicieli restauracyj, ażeby pozostawiali dla nas odpadki po gościach. Są liczne rodziny na Targówku, które będą szczęśliwe, jeżeli dostaną odpadki z cudzych talerzy, bo nie mają wogóle co włożyć do ust.

Muszę stwierdzić, że nasza nieszczęśliwa biedota potrafi z wielką dumą znosić straszne klęski. Wiele rodzin nie zwraca się nawet nigdy o pomoc, ginąc po cichu w wilgotnych piwnicach albo wręcz na ulicy.

Ostatnio wobec strasznych rozmiarów nędzy całkowite fundusze przeznaczone na budżet organizacji przekazujemy biedocie.

Na łamach pisma panów ukazała się wiadomość, krótka i sucha, ale jakże przerażająca w treści. Może zwróci to wreszcie uwagę władz.

Rygory dla kasjerów kolejowych

Fałszywe banknoty niszczyć, a monety do mennicy

(K.) Warszawska Dyrekcja Kolejowa wystosowała upomnienie do kasjerów kolejowych w związku z wykrytą w ostatnich dniach na terenie Dworca Głównego aferą fałszerzy kasjerów kolejowych. Kasjerom zwrócona została uwaga na przyjmowanie pieniędzy. W wypadku gdy banknot jest fałszywy, należy zniszczyć go przez znaczenie, monety fałszywe zaś należy dziurkować. Fałszywe banknoty i monety mają być niezwłocznie przesyłane dla ekspertyzy do mennicy państwowej.

Niezwykłe przeżycie narkomana Rozwadowskiego

oskarżonego o strzały do por. Kerglewicza

Sąd Okręgowy zmienił termin procesu Jana Aleksandra Rozwadowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa por. Jana Kerglewicza. Proces jest interesujący ze względu na tło i niesamowite przeżycia oskarżonego. Rozwadowski po przewrocie bolszewickim w Rosji był oficerem białej gwardji, po rozbiciu której wraz z kilkudziesięciu kolegami został aresztowany.

Pomógł on tam w ucieczce grupie więźniów, za co wraz z innymi jeszcze skazany został na śmierć. Pewnego dnia wyprowadzono ich na plac straceń i tam żołnierze dali salwę. Rozwadowski wraz z innymi straceńcami padł, przeszyty kilkoma kulami karabinowemi. Zwłoki straconych przewieziono do prosektorjum i kiedy Rozwadowskiego położono dla dokonania sekcji, jedna z lekarek zauważyła, że daje on jeszcze oznaki życia.

Lekarka pokryjomu zabrała Rozwadowskiego do siebie, podając w raporcie, że zwłoki wysłano na cmentarz. Sama zaś przy pomocy kolegi, leczyła Rozwadowskiego i przywróciła do życia.

Wszystkie bowiem strzały, jakie trafiły Rozwadowskiego, szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie były śmiertelne. Rozwadowski zdołał następnie zbiec z Rosji i powrócić do kraju, gdzie zakochał się w pewnej sanitarjuszce, z którą postanowił się ożenić. Ponieważ jednak wskutek swoich przeżyć R. używał narkotyków, sanitarjuszka, w której się zakochał, wyraziła zgodę na związek pod tym warunkiem, że zostawi jej swobodę... Rozwadowski podpisał żądaną deklarację, lecz stało się to potem powodem tragedji, gdy Rozwadowska wykorzystywała niezwykłą deklarację męża.

Wkońcu Rozwadowski porzucił żonę, zachodził jednak do niej i wynikały wówczas awantury. Podczas jednej z nich w obronie Rozwadowskiej stanął jej znajomy por. Kerglewicz, do którego Rozwadowski dał kilka strzałów.

Woznaczonym na 25 b. m. terminie proces się odbędzie się, gdyż sprawa została skreślona z wokandy i ponowny jej termin będzie wyznaczony na jesieni b. r.

Pożar w fabryce gazów

W jednej z fabryk niemieckich należących do koncernu AGFI w Hoechst wybuchł pożar wskutek samozapalenia się gazu. Ogień objął cały budynek, nastąpiła eksplozja, która zerwała sufity oraz dach 5 piętrowego budynku. 48 straży pożarnych walczyło do rana z żywiołem. Po pierwszej eksplozji nastąpiły dalsze.

Kongres głuchoniemych

Milczące obrady — Mowy na migi

We Frankfurcie n/Menem odbył się kongres, głuchoniemych. Sale, w których pracowali jego uczesnicy, przedstawiały widok prawdziwie niezwykły. Wszyscy porozumiewali się, oczywiście, znakami.

Kongres powziął szereg uchwał, dotyczących ułatwień i udogodnień, jakie należy przyznać głuchoniemym, aby im umożliwić samodzielną egzystencję i pracę. Między innemi uchwalono słuszny wniosek, aby głuchoniemi nosili jakąś szczególną odznakę (analogicznie do białej pałeczki, wprowadzonej nidawno dla niewidomych) — dla uniknięcia wypadków, związanych z ruchem na ulicy i na szosie.

Delegacja pracowników samorządowych

u p. min. Kościałkowskiego

Minister spraw wewnętrznych M. Zyndram - Kościałkowski przyjął w dn. 24-ym bm. prezydjum rady naczelnej Związków Pracowników Samorządowych Rzeczypospolitej w osobach pp.: Antoniego Pacholczyka, dr. Józefa Baryszewskiego, Józefa Barańskiego i Feliksa Jarzębowskiego, którzy przedstawili p. miinstrowi obawy żywione przez pracowników samorządowych w związku z opracowywaniem projektu ustawy o uregulowaniu stanowiska służbowego, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych.

Minister Kościałkowski oświadczył, że przed ostateczną decyzją, która zapadnie nieprędzej jak za parę miesięcy w sprawie wspomnianych projektów, rada naczelna Związków Pracowników Samorządowych zostanie zaproszona do przedstawienia swoich deszyderatów, poczem dopiero projekty ustaw zostaną wniesione na Radę Ministrów.

Nadto min. Kościałkowski podkreślił, że do spraw pracowniczych zawsze odnosił się życzliwie, toteż i w danym wypadku potraktuje je z całą należną troskliwością.

P. minister wyraził pogląd, że zarówno przepisy służbowe, jak uposażeniowe i o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych winny być oparte o przesłanki analogiczne do tych, jakie posłużyły za podstawę przepisom dla funkcjonarjuszów państwowych.

Złodzieje kradną i strzelają

Nocy ub. do mieszkania Jana Piskorskiego w Rembertowie przy ulicy Legjonowej 1 dostali się przez okno złodzieje. W chwili, gdy złodzieje, po dokonaniu kradzieży, wracali z łupami, w podwórzu zjawił się właściciel domu, Antoni Graf. Graf miał rewolwer i zastąpił złodziejom drogę, ale w tej chwili padły strzały rewolwerowe. Złodzieje zasypali Grafa strzałami. Dwie kule ugodziły go w nogi. Graf upadł, ale nie tracąc przytomności rozpoczął również strzelaninę w kierunku złodziejów, którzy jednak zbiegli, porzucając łupy. Ranionego Grafa umieszczono w szpitalu. Policja zajęła się odszukaniem złodziejów. Piskorski rzeczy swoje odzyskał.

Motoryzujemy Polskę

Rozbudowa przemysłu samochodowego

Rada Ministrów na posiedzeniu wczorajszem uchwaliła między innemi rozporządzenie w sprawie koncesjonowania przemysłu wyrobów samochodów oraz podwozi samochodowych.

Za przemysł, o którym mowa w rozporządzeniu, uważany jest wyrób kompletnych samochodów oraz wyrób podwozi samochodowych z części i zespołów, wytwarzanych we własnym zakresie lub nabywanych. Koncesji udzielać będzie Minister Przemysłu i Handlu.

Gorączka giełdowa

Lir włoski i floren holenderski zachwiane

Główne giełdy światowe przeżywają znów okres gorączki. Rozpoczęło się od lira włoskiego, który zachwiał się poważnie po wprowadzeniu we Włoszech przepisów o pokryciu obiegu pieniężnego złotem.

Jedną z głównych podstaw stałości i mocy waluty jest równowaga budżetowa. Ta sprawa zaś wobec ogromnych wydatków wojennych przedstawia się we Włoszech coraz gorzej. To też na giełdzie warszawskiej kursu oficjalnego nie notowano wcale. Na rynku prywatnym banknoty włoskie ofiarowywano po kursie 38 złotych za 100 lirów, czyli o 19 punktów poniżej normalnego kursu. Odbiorców na liry po mimo to i tak nie było.

Drugą walutą, która zachwiała się, naturalnie nie w tej mierze, jest floren holenderski. Jest to przedewszystkiem wynikiem walki, jaka toczy się w samej Holandji o kierunek polityki finansowej i gospodarczej. Zwolennicy dewaluacji florena są tam bardzo silni. Rząd, który staje w obronie florena, ma dzisiaj pozycję dość słabą. Wynik jest taki, że na giełdzie paryskiej floren stracił w ciągu ostatnich dwu dni przeszło 5 punktów. Odpływ złota z Banku Holenderskiego był bardzo znaczny i wyniósł w tym czasie przeszło 50 miljonów florenów. Złoto popłynęło do tych krajów, które u siebie dewaluację już przeprowadziły, a więc przedewszystkiem do Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Sytuacja złotego polskiego jest nadal stała i mocna. W ostatnim czasie zapas złota nieco się podniósł. Obieg banknotów zmniejszył się, a pokrycie temsamem wzrosło prawie o 50 procent.

„Żydzi niepożądani" w Niemczech

Nowa fala represji antysemickich

BERLIN 25.7. — Akcja przeciwko Żydom prowadzona jest na obszarze całych Niemiec z niesłabnącą energją. Niema wypadków jaskrawych prześlodowań, ale Żydzi systematycznie usuwani są poza nawias życia niemieckiego.

W Berlinie i wielu miastach prowincjonalnych zakazano Żydom uczęszczania również do kawiarni i lokali rozrywkowych. Przy wejściu do tych lokali powywieszano szyldziki z napisem: „Żydzi niepożądani".

W Hannoverze aresztowano 49-letniego Żyda pod zarzutem „hańbienia rasy". W Berlinie znów aresztowano dwie młode dziewczyny, Niemki, za to, że utrzymywały bliższe stosunki z Żydami.

Prasa niemiecka z niesłychaną wściekłością zwraca się przeciwko pismom zagranicznym za podawanie wyolbrzymionych wiadomości o prześladowaniu Żydów. Oburzenie kieruje się przedewszystkiem przeciw korespondentom angielskim i francuskim. Pisma narodowo - socjalistyczne nawołują władze do „zahamowania tego rodzaju działalności korespondentów zagranicznych". Niewątpliwie jest to zapowiedzią nowych represji w stosunku do przedstawicieli pism obcych.

Oskarżony prosi o karę śmierci

bo nie ma wyjścia z ciężkiej sytuacji

Przed Sądem Grodzkim w Pszczynie toczyła się w środę rozprawa karna przeciwko agentowi Teodorowi Naderowi, pochodzącemu z Żor, w pow. rybnickim, oskarżonemu o oszustwo, dokonane na szkodę rolnika Poloka z Miedźnej. W dniu 19 kwietnia br. Nader przybył do Poloka, proponując mu kupno pewnej obligacji. Nader miał rzekomo powiedzieć Polokowi, iż po wpłaceniu pierwszej raty w wysokości 20 zł., wygra 1000 zł. premji. Ucieszony tem Polok zakupił obligację i wpłacił agentowi żądaną sumę. Pomimo upływu kilku miesięcy rolnik nie wygrał premji, lecz otrzymał wezwanie z pewnej instytucji bankowej do wpłacenia dalszych rat na poczet zamówionej obligacji.

Na rozprawie, na którą sprowadzono Nadera z więzienia karno-śledczego, oskarżony nie przyznał się do winy. Oskarżony tłumaczył się, iż przez 8 lat był kupcem i cieszył się dobrą opinją, a dopiero, kiedy urząd skarbowy nałożył na niego większe podatki, popadł w nędzę i zmuszony był do sprzedaży obligacyj, co wreszcie zaprowadziło go na ławę oskarżonych.

Następnie w ostatniem słowie oskarżony twierdził, że obecnie nie ma żadnego wyjścia z trudnej sytuacji i dlatego prosi o wyrok śmierci.

Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary. A za awantury, jakie wywołał w czasie rozprawy, skazał go na 10 dni aresztu.

Z FRONTU PRACY

LIKWIDACJA STRAJKU BETONIARZY

Wczoraj zlikwidowano w Łodzi strajk betoniarzy, który trwał już od dłuższego czasu. Prezydent Głazek po objęciu urzędowania, zwiedził okupowaną przez robotników betoniarnię, poczem odbyła się konferencja z przedstawicielem wydziału kanalizacyjnego. W wyniku tej konferencji strajk został zlikwidowany i robotnicy przystąpili do pracy.

KOBIETY I MŁODOCIANI W PRZEMYŚLE

Główny Urząd Statyst. ogłosił dane, dotyczące zatrudnienia kobiet i młodocianych w wielkim i średnim przemyśle w Polsce.

Na sto osób (koniec stycznia b. r.), zatrudnionych w średnim i wielkim przemyśle przypada przeciętnie 27 kobiet i 2,2 młodocianych. Na sto osób, zatrudnionych w górnictwie ,przypada 2,5 kobiet, w hutnictwie 3,5, w przemyśle mineralnym 18,9, w metalowym 15,9, w chemicznym 28,4, we włókienniczym 55, w papierniczym 36, w skórzanym 15, w drzewnym 13,9, w spożywczym 37,1, w odzieżowym 60 w budowlanym 1,6, w poligraficznym 31,7.

Liczba młodocianych na 100 zatrudnionych wynosi: w górnictwie 0,1, w hutnictwie 1,7, w przemyśle 2,7, z tego w mineralnym 4,8, w metalowym 6,3, w chemicznym 1,6, w włókienniczym 1,5, w papierniczym 2,5, w skórzanym 1, w drzewnym 2, w spożywczym 0,9, w odzieżowym 3,1, w budowlanym 4,2 i w poligraficznym 3,7.

ZE ŚWIATA

ABISYNJA PROSI O POŻYCZKĘ

Poseł abisyński w Anglji dr. Martin oświadczył, że rząd abisyński nie ma odpowiednich funduszów na zakup broni i amunicji w Anglji. Finansiści angielscy obawiają się udzielać kredytów, licząc się z okupacją terytorjum abisyńskiego przez Włochy, które w przyszłości nie będą honorowały zobowiązań rządu abisyńskiego.

REFORMA KONSTYTUCJI W INDJACH

Izba lordów przyjęła w trzecim czytaniu bez głosowania projekt ustawy o reformie konstytucji w Indjach.

KOMUNIZM W NIEMCZECH ROŚNIE

Berlińskie pismo „Reichspost" donosi o niezwykle silnym wzroście komunizmu w Niemczech, a zwłaszcza w Berlinie. Mimo, iż policja dokonała niedawno licznych aresztowań wśród komunistów, wszystkie dzielnice mają znów swe kierownictwa, swe oddziały propagandowe i własne tajne pisma.

WYŚCIG ZBROJEŃ MORSKICH

Angielski minister marynarki oświadczył, że rząd brytyjski uważa utrzymanie wzajemnego stosunku flot wojennych poszczególnych państw za niemożliwe. Rząd amerykański uważa to za równoznaczne z wypowiedzeniem traktatu morskiego, który obowiązuje do końca przyszłego roku.

POŻAR LASÓW W JUGOSŁAWJI

Niedaleko Dubrownika płoną olbrzymie lasy pinjowe. Straty materjalne są ogromne.

WYBUCH W FABRYCE PROCHU

W fabryce prochu Obiliceo nastąpiła eksplozja nitrocelulozy. Kilka robotników zginęło, wielu jest rannych.

POWÓDŹ W CHINACH

Wody rzek chińskich rozlewają w dalszym ciągu. Prowincja Szantung jest prawie całkowicie zalana. Tamy nad jeziorem Nanjang nie wytrzymały naporu wód, co spowodowało dalszy wylew jeziora. Wśród mieszkańców pozbawionych dachu i pożywienia panują epidemje. Dotychczas ofiarą powodzi padło około 10 miljonów ludzi.

Z KRAJU

WILCZYCA W CHŁOPSKIEJ CHACIE

Do zagrody rolnika Radziszewskiego w Łopuchowie pod Słonimem wpadła rozszalała wilczyca. Pokaleczyła ona dwa psy, kilka owiec i rzuciła się na żonę rolnika. Na krzyk kobiety nadbiegł sąsiad, który kosą zabił rozszalałe zwierzę. Głowę wilczycy odesłano do zakładu weterynaryjnego, czy nie była ona chora na wściekliznę.

KATASTROFA BUDOWLANA

W Żabrzu na Śląsku zawaliła się ściana remontowanego domu, przygniatając 5 robotników. Po odkopaniu gruzów wydobyto trupa jednego z robotników i 4 rannych. Przyczyną katastrofy była wadliwa budowa oraz ostatnie deszcze, które podmyły fundamenty.

NIEZWYKŁA KRADZIEŻ

Z mieszkania kupca zbożowego Himmla w Haliczu skradziono drewnianą skrzynię wraz z otomaną, do której skrzynia była przyśrubowana. W skrzyni znajdowało się 60.000 zł. gotówką, oraz książeczka oszczędnościowa na 10.000 zł.

ZAKOŃCZENIE ZLOTU HARCERZY W SPALE

Wczoraj zlikwidowano obóz harcerski w Spale. Dwadzieścia kilka tysięcy harcerzy wymaszerowało z obozu, udając się do swych domów. Zlot udał się, nie było żadnych wypadków, ani chorób zakaźnych. Na 30.000 uczestników w szpitalach harcerskich przebywało jedynie kilkanaście osób chorych na anginę lub lekko skaleczonych.

MORZE WYRZUCA KOŚCI LUDZKIE

Fale morskie wyrzuciły na Kamiennej Górze kilka ludzkich kości, związanych sznurkiem. Kilka kości należy do osoby starszej, kilka zaś do dziecka. Kości są stare i spróchniałe, natomiast sznurek, którym je związano, jest zupełnie nowy.

OFIARA BAŁTYKU

Podczas kąpieli w morzu podczas dużej fali utonął pod Jastrzębią Górą, Paweł Jasiński, nauczyciel z Połczyna. Jasiński nie zwracał uwagi na ostrzeżenia i kąpał się. Zanim dobiegła pomoc, Jasiński utonął.

Z MIASTA

LWY W ZOO

W warszawskim ogrodzie zoologicznym lwica Sabina urodziła trzy małe lwiątka. Obecnie więc liczy Zoo 19 lwów.

HURTOWA SPRZEDAŻ KWIATÓW

Dotychczas sprzedawano kwiaty, przywożone z okolic podmiejskich na placyku przy Saskim Ogrodzie od strony Żelaznej Bramy. W związku z przebijaniem ulicy przez Saski ogród, sprzedaż kwiatów przeniesiono na inne miejsce, a mianowicie w dni targowe na plac Żelaznej Bramy przed dom nr. 6, w pozostałe dni na placyk hal Mirowskich.

RADJO

PIĄTEK 26 LIPCA 1935 R.

6.30 Pieśń poran. 6.36 Gimn. 6.50 Płyty. W przerwie o godz. 7.20 Dz. poran. oraz Pogad. sport. turyst. 8.20 Program na dz. b. 8.250830 Wsk. prakt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiad met. 12.05 Dz. poł. 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Piosenki o wojsku 13.30—13.35 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiad. o eksp. 15.30 Drobne utw. R. Schumana. 16.00 Odczyt z Katowic. 16.15 Koncert w wyk. ork. T. Seredyńskiego 16.35 Pogad. dla chorych. 16.50 Codz. odcinek prozy: „Dzieło sztuki" hum. Czechowa. 17.00 Koncert ork. kam. z Krakowa 18.00 Szlakiem autobusowym. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Rezerwa 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Utw. charakt. płyty. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert rekl. 19.50 „Pirat radjowy". 20.00 „Skrzynka roln. 20.10 Płyty 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski" 21.00 Koncert 22.10 Płyty. 23.00 W. meteor. dla kom. lotniczej.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowej towarowej w Warszawie, ogóln yobrót wyniósł 510 tonn, w tem żyta 116 tonn. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym: pszenica jara czerwona szklista 15 i pół — 16, jednolita 15 i pół —16, zbierana 15 — 15 i pół, żyto I st. 1.25 —11.50, II st. 11 — 11.25, owies I st. 15.75 —16.25, II 15.25 — 15.75, III 15.00 — 15.25, jęczmień II 14.00 — 14 i pół, III 13 i pół —14, IV 13.00 — 13.00 i pół, groch polny 23 — 25, Victoria 29—32, mąka pszenna g. I-A 30—33, I-B 27—30, I-C 25—27, I-D 23—25, I-E 21—23, II-B 20—22, II-D 19—20, II-F 18—19, III-A 12—13, mąka żytnia gat. 1-szy do 55 proc. 19 i pół — 20 i pół, żytnia I do 65 proc. 18 i pół — 19 i pół, II-gi 15—16, razowa 15 i pół — 16 i pół, poślednia 12—13

Wojenne przysposobienie Italji

Klimat afrykański dziesiątkuje ochotników

Oczy całego świata zwrócone są na Włochy. Stamtąd bowiem może przyjść zarzewie nowej wojny, jeszcze gorszej i jeszcze okropniejszej, niż ta, jaką przeżywała ludzkość przed 20 laty.

Prasa faszystowska wznieca nastroje militarystyczne w narodzie. Z łamów wszystkich dzienników krzyczą patrjotyczne frazesy, dodając ducha zaborczego do istniejących już nacjonalistycznych nastrojów.

Szczególnie młodzież wychowywana w szkołach, przepojonych panującym tam duchem mocarstwowości, chętnie mówi i myśli o wojence, licząc na zdobywanie szlif, odznaczeń, a nawet i zysków materjalnych w walce z Abisyńczykami. Ludzie młodzi, kończący szkoły, wiedzą, że trudno jest dziś znaleźć zajęcie, któreby umożliwiło jakie takie warunki egzystencji. Dlatego też uczniowie czy studenci zwracają oczy na północną Afrykę, licząc, że tam znajdą dla siebie pole do pracy, że tam zdobędą upragnioną pomyślność.

Tak jest w miastach. Inaczej wygląda sytuacja na wsi i wśród robotników. Klasy pracujące fizycznie dalekie są od pomyślności, a nawet względnego dobrobytu. Wprost przeciwnie, we Włoszech panuje nędza, która pesymistycznie nastraja robotnika i chłopa.

Ostatnio, w jednem z pism angielskich ukazał się cykl artykułów, napisanych przez człowieka, który kilka lat przsiedział we Włoszech i dokładnie zapoznał się z warunkami życia mieszkańców Italji. Niewesołe to artykuły.

Autor opowiada o ogromnem zubożeniu wszystkich warstw, o strasznej nędzy, jaka panuje w mniej uprzemysłowionych okolicach Włoch. Górale uciekają w niziny, bo u siebie w domu dosłownie przymierają z głodu. Mleko jest artykułem luksusowym dla olbrzymiej części mieszkańców kraju Mussoliniego.

Niedawno ministerstwo spraw wojskowych wystosowało memorjał do szefa rządu, zwracając uwagę na zły stan zdrowia młodzieży. W memorjale podane są dokładne cyfry, zebrane w czasie poboru roczników, wcielanych do wojska Okazuje się, że 50 proc. młodzieży miejskiej i wiejskiej nie nadaje się do odbywania służby wojskowej spowodu słabego zdrowia, a specjalnie zanik mięśni, wskutek gruźlicy i anemji.

Spowodowane to zostało nędzą trapiącą ogół mieszkańców Włoch.

Mussolini od dłuższego już czasu szykował kadry wojskowe, tworzone z młodzieży szkolnej. Organizacje młodych faszystów, czy nawet t. zw. „Balilla", ogarniającej kilkuletnie dzieci, miały za zadanie zahartować ciało i wzmocnić ducha w narodzie. Nie powiodło się to jednak. Urobiono coprawda, młode pokolenie w duchu faszyzmu, imperjalizmu i zaborczości, nie udało się jednak utrzymać młodzieży przy zdrowiu. Oddziały ochotników włoskich, które przd kilkoma zaledwie tygodniami wyruszyły do Somalisu i Erytrei, ażeby w pogotowiu bojowem oczekiwać na rozpoczęcie działań wojnnych, zostały zdziesiątkowane. Nie kule nieprzyjacielskie, nie strzały Abisyńczyków pokonały wyborowe pułki ochotników włoskich, lecz klimat i choroby. Słabe organizmy młodzieńcze wyczerpane warunkami życia we własnym kraju, nie wytrzymały zmiany klimatu. Dziś ambulanse wojskowe, wracające do portów włoskich, pełne są tych, którzy niedawno jeszcze z pieśnią na ustach wyruszali na podbój Afryki.

Wszyscy wiedzą w Warszawie że najlepsze **CIASTKA** w cukierni

J. Gajewskiego

Chmielna 47-a tel. 520-49

Sport

PUSZ MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI

Na Dynasach odbyły się we środę zawody kolarskie o tytuł mistrza Polski w sprincie. Zwyciężył faworyt Pusz (WTC) przed swym kolegą klubowym, Frączkowskim. Najlepszy wynik dnia miał Pusz, osiągając na 200 m. czas 12,6 w spotkaniu półfinałowem z Einbrodtem. Trzecie miejsce w mistrzostwie zajął niespodziewanie długodystansowiec Popończyk, trzykrotnie zwyciężając w rozgrywkach „rasowego" sprintera Einbrodta.

W czasie rozgrywek eliminacyjnych zdarzył się wypadek, Łączyński zajechał Majewskiemu, który przekoziołkował upadając głową na tor. Stan jego nie jest groźny.

W innych konkurencjach, Kapiak Józef wygra 5 km. w 7:50,2. Olecki był tu przedostatni, t. j. szósty, a Napierała ostatni. Włodarczyk wygrał 10 km. w 18:50,8, przed Fajgem. Napierała pokonał Lipińskiego w wyścigu na doganianie, przebywając 3.850 m. w 5:47,4.

KUCHARSKI ZWYCIĘŻA

Najlepszy obecnie biegacz polski, Kazimierz Kucharski z Białegostoku, odniósł wczoraj wspaniały sukces na zawodach w stolicy Szwecji. Nietylko pokonał on takich rywali jak: Venzke (Ameryka) i Ny (Szwecja), lecz uzyskał na 800 mtr. czas 1 m. 51,6 sek, który klasyfikuje go do elity światowej. Oczywiście jest to rekord Polski.

MISTRZ WĘGIER UJPESTI W WARSZAWIE

Legja po porozumieniu się z Cracovią zaakceptowała ostatecznie warunki mistrza Węgeir Ujpesti i rozegra z klubem tym spotkanie w Warszawie, 3 sierpnia. Następnego dnia Węgrzy grają w Krakowie z Cracovią, a potem w Łodzi i Lwowie.

W SKRÓCIE TELEGRAFICZNYM

Zarząd Warsz. Okr. Związku Lekkoatletycznego udzielił nagany kierownikowi sekcji lekkoatletycznej R. K. S. Żagiew za niesportowe zachowanie się w czasie zawodów drużynowych o mistrzostwo Warszawy, oraz upomnienia zawodniczce Warszawianki Świątkównie, za zbyt ostrą walkę na mistrzostwach w Warszawie.

Co mówi gen. Sikorski o armji Sowietów

Armja sowiecka jest dobrze zorganizowana — Aparat administracyjny i kolejnictwo kuleje

Jak nam donoszą z Londynu, ukazał się tam w gazecie „Morning Post" artykuł polskiego generała Sikorskiego. Gen. Sikorski zabrał głos w sprawie armji sowieckiej. Jak twierdzi „Morning Post", gen. Sikorski poświęcił wiele trudów, by zbadać tę sprawę i wypowiada się w niej z całą znajomością fachową.

Gen. Sikorski twierdzi, że armja sowiecka jest o wiele słabsza, niż o tem myślą, mówią i piszą w Europie.

Siły armji sowieckiej oblicza gen. Sikorski następująco:

210 pułków piechoty, 97 pułków kawalerji, 1500 bateryj (różnego kalibru), **100 bataljonów garnizonowych, 15 pułków wojsk kolejowych, 10 pułków przysposobienia gazowego,** kilka części technicznych, nielicznych zresztą, **160.000 żołnierzy GPU, 60.000 żołnierzy straży pogranicznej,** wreszcie około 150.000 żołnierzy różnej broni.

Tak artylerja, jak i karabiny maszynowe odpowiadają ostatnim wymaganiom techniki. Można je porównać tylko z najlepszymi oddziałami identycznymi armij europejskich. Bardzo wyćwiczoną jest kawalerja, artylerja stoi na wysokości zadania, to samo da się powiedzieć o czołgach i innych przysposobieniach technicznych armji. Wszystko w sumie daje wyobrażenie bardzo wysokie o armji sowieckiej. Jestto jednak wyobrażenie błędne, raczej powierzchowne.

W rzeczywistości bowiem, niesłychanie zły stan kolei sowieckich, częste katastrofy transportów, źle pracujący przemysł, słaby aparat administracyjny anulują ten świetny stan armji sowieckiej, sprowadzając go do zera.

Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że w Rosji rewolucja trwa w dalszym ciągu. Chłopstwo jest wrogiem bolszewizmu, tak że mobilizacja w takich warunkach jest czemś nie do pomyślenia.

Czerwony Kreml doskonale wie o tem, zdaje sobie sprawę z sytuacji i dlatego o jakichś wystąpieniach Sowietów na szerszym terenie światowym narazie niema nawet mowy.

W sprawie hr. Jakóba Potockiego

Świadkowie w Anglji i Francji

(K.) Śledztwo w sprawie nadużyć hr. Jakóba Potockiego, twórcy Fundacji Narodowej, toczy się nadal. Ostatnio zarządzone zostało badanie świadków zagranicą. We Francji i Anglji przesłuchanych zostanie 4 świadków dla ustalenia okoliczności nadużyć.

Proces o „Zabawkę"

przed Sądem Najwyższym

(K.) Sprawa o przywłaszczenie tytułu sztuki „Zabawka" znajdzie swój epilog przed Sądem Najwyższym wobec odwołania się stron. Reżyserowie filmowi Hulanicki i Waszyński użyli tytułu sztuki „Zabawka". adw. Zyg. Hoffmokla Ostrowskiego do nagranego przez siebie filmu.

Sąd Okręgowy i Apelacyjny skazał obu reżyserów za przywłaszczenie tytułu sztuki na karę 500 i 200 zł. z zasądzeniem koszt. dla adw. Hoffmokl Ostrowskiego w wysokości 3000 zł. Sąd Najwyższy wyznaczył termin procesu o „Zabawkę" na dzień 19-go września.

Nowa fala spraw eksmisyjnych

Ostatnio Warszawę nawiedziła nowa fala eksmisyj. Do sądów grodzkich masowo napływają powództwa właścicieli domów przeciwko lokatorom. Ciekawem przytem jest, że szczególnie wzmaga się liczba eksmisyj w śródmieściu, przyczem w wielu wypadkach pozywani są o eksmisje nie tylko urzędnicy, ale i przedstawiciele zawodów wyzwolonych, jak adwokaci, lekarze, najczęściej inżynierowie.

W obecnych warunkach, wobec przyspieszonej procedury sądowej w sprawach eksmisyjnych, uzyskanie wyroku następuje w kilka nawet tygodni po złożeniu skargi. Charakterystyczne jest, że większość właścicieli domów występuje obecnie o eksmisje już w kilka dni po upływie terminu płatności komornego. Jeżeli nawet lokator, w takim wypadku wpłaca w sądzie należność, zostaje obciążony wysokiemi kosztami sądowemi i adwokackiemi.

SZUKAMY SIĘ WZAJEMNIE

Który ojciec poszukuje prawdziwej matki dla dzieci i przyjaciela — jestem samotna lat 40, solidna, dobrego serca, sympatyczna. „Krawcowa" 3939

Trzydziestoletni pozna młodą, zgrabną, cel towarzyski kina, teatry i t. d. Oferty: „Elegancka" 3955

Rzemieślnik, posiadający własne przedsiębiorstwo dobrze prosperujące, oraz trochę gotówki, pozna panią materjalnie niezależną, posiadającą szlachetne serce i własne mieszkanie. Oferty tylko poważne pod: „Wspólna praca" 3971

Z małemi oszczędnościami, poszukuję przyjaciółki, założyć sklep na wsi. „Trzydziestodwuletni" 1265

Młodą, inteligentną, szczerą przyjaciółkę pozna niezależny lat 35. „Lipiec" 3969

Kawaler lat 27, niebrzydki, rzemieślnik (własna pracow.) Pozna nieanonimowo inteligentną, przystojną, gospodarną pannę. Krojczy dyplomowany 3974

Listy do odebrania w Redakcji tylko od godz. 5 — 7.

OGŁOSZENIA DROBNE

POSADY POSZUKIWANE

MONTER hydrauliczny i ślusarz zarazem poszukuje jakiejkolwiek pracy. Ma żonę i dzieci głodne i bose. Oferty pod „Monter" 3964

POSADY ZAOFIAROWANE

AA) OGRODNIK: zdolny potrzebny do 5 morgowego ogrodu podwarszawskiego, wspólne zyski. Chmielna 58—31. 3962

AA) DZIEWCZYNA: roztropna potrzebna umiejąca haftować. Chmielna 58—31. 3962

BIURO Funduszu Pracy poszukuje: kucharki, służące, pokojówki ze świadectwami. Pośrednictwo Pracy służby domowej, Mokotowska 50 i Ciepła 21. 3961

CHŁOPIEC potrzebny do pomocy cukiernikowi i z początkami ul. Elbląska 37. 3966

DO stolarni potrzebny starszy podręczny meblowy 3-go Maja 9 Wierzbicki. 3956

FOTOGRAFUJEMY sami — oto hasło dzieży i starszych w sezonie letnim. Aparaty fotograficzne, przybory, prace laboratoryjne — poleca tanio i na dogodnych warunkach „Prądnica" Żelazna róg Chłodnej. Firma chrześcijańska. 1680

KLEJACZKA gilzowa potrzebna zaraz. Fabryka „Dzwon" Grochowska 1. 3963

PŁYTY zamiana. Patefony 2 sprężynowe 40 złotych. Lepsze 53. „Nowophon", Chłodna 66 — 76. 1026

POTRZEBNY chłopiec do elektrotechnika od lat 17 z praktyką. Grochów Serocka 13 m. 2. 3975

POTRZEBNE uczenice do szycia. Praga — Stolarska 8—6. 3970

POTRZEBNA zdolna uczenica na szydełko i wykończenie zaraz. Piatna. Sowia 3 m. 57. 3959

1065 złotych plac Włochy, Ursus okazja sprzedam. Marszałkowska 83 — 14. 3957

KUPNO — SPRZEDAŻ

AA) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne. Wkłady do łóżek. Otomany. Kozetki. Najtaniej poleca wytwórnia TWARDA 12. 1613

AA) Taprzany hygieniczne, automatyczne, patentowane Nr. 3722 złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia **Twarda 5** 1033

CHŁODNA 18/23, telefon 284-67, RATA złoty. Fotoaparaty, patefony, radjoaparaty, platery, wyżymaczki, naczynia kuchenne, firanki, obrusy. 1006

NA RATY ubiory męskie. Specjalny dział zamówieniowy. Nowolipie 58 m. 6 Telefon 11-43--61. Stare ubranie przyjmujemy za gotówkę. 1683

PŁYTY od 0.35, nowe zł. 1, najnowsze 1,30. Zamiana, patefony od zł. 56. „DŹWIĘK" Chłodna 34—20. 1023

PŁYTY od 35, nowe zł. 1,—, najnowsze 1.30. Zamiana płyt. Patefony dwusprężynowe od zł. 56.—. PRZEBÓJ, ŻELAZNA Nr. 84 m. 19.

PŁYTY nowe 1.00, najnowsze 1.20, patefony dwusprężynowe 40, zamiana za jednosprężynowe. Bazar Genewski. Chłodna 51. 1002

PŁYTY najnowsze wypożyczamy 30 sztuk— 2 złote miesięcznie bez kaucji. Marszałkowska 131 — 9. 1733

Rowery krajowe i angielskie Gramofony. Radjoodbiorniki. Wózki. Wyżymaczki. Platery. Najtaniej — Najsolidniej. Pięciozłotowe Raty! „Akord" Kólewska 16. 1485

STARĄ garderobę męską najkorzystniej sprzedać, zamienić na najmodniejszy nowy garnitur, materjał, palto, płaszcz, Ś-to-Krzyska 30/34, podwórze, lewo, parter. 1724

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

P. złodzieja, który zebrał portfel z pieniędzmi dokumentami, nazwisko Tomaszewskiego proszę o zwrot dokumentów do skrzynki redakcyjnej. 3960

P. złodzieja, który zabrał przez okno ubranie z dokumentami w Al. Jerozolimskich 73 m. 44 (okno od Chałubińskiego) proszę o zwrot dokumentów i notatek pod pow. adresem. Dyskrecja zapewniona. 3958

RÓŻNE

PROŚBY, podania do urzędów, sądów. Sądy Pracy — złoty. Elektoralna 45 — 4. 1421

ĘBY SZTUCZNE bez podniebienia, suwanie bezbolesne. Ceny niskie. Specjalna Lecznica Zębów, Nowy - Świat 62, naprzeciw Wareckiej. 1697

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Gdy małżeństwo jest — niedobrane

Szanowna Pani Redaktorko!

Tyle cennych rad wyszło z pod pióra Szanownej Pani i mam wrażenie, że każdy ze swej był zadowolony. To mnie ośmiela do napisania listu z prośbą o łaskawe udzielenie mi rady.

W 24 roku życia ożeniłem się z kochaną przeze mnie kobietą. Kochałem Ją do tego stopnia, że widząc Jej niezadowolenie z naszego związku, zacząłem używać różne środki, żeby pozbawić się życia, jednak nie śmiercią gwałtowną, bo to zaszkodziłoby na Jej opinji, lecz w tem przeszkodziła mi wiadomość, że ma zostać matką. Szkoda mi było dziecka, bo sam chowałem się bez ojca więc znam dolę sierocą. Mówili mi w owym czasie ludzie, że żona źle się prowadzi, ale czyż można było powiedzieć coś podobnego zakochanemu mężczyźnie. Wkrótce przekonałem się, że mieli rację, lecz przez wzgląd na dziecko poprzestałem na tłumaczeniu i groźbach, które nie odniosły skutku. Zacząłem samotnie włóczyć się po ulicach miasta, wstępować do knajpek, bywać w towarzystwach. Drobne flirty, włóczęgostwo i knajpki wystraszyły mię i zapędziły na ławę szkolną Tam miałem do pewnego stopnia ukoje nie, a żona więcej wolnego czasu.

Dwa lata temu 4-ro letni synek powiedział mi, że mamusia na długo zostawia go u przygodnych znajomych, a sama wraca do mieszkania, bo ma przyjść „pan". To dopełniło miary mojej cierpliwości. Po scenie, której nie opiszę, gdy wróciłem z pracy nie zastałem Jej w mieszkaniu jak również wszystkiego co się tylko wziąć dało. Wysłała dziecko do swoich rodziców, a mnie oszkalowała w komisarjacie. Zamieszkała u rzekomych „tancerek", które cała dzielnica wytyka palcami o rozpoczęła już na dobre się bawić.

Zabrałem dziecko, lecz mi je wykradła z przedszkola i zaczęła mnie nachodzić żebym Ją przyjął. Przysięgała i przyrzekała poprawę, więc dla dziecka zgodziłem się. Kazałem Jej szukać mieszkania, bo dawne zlikwidowałem i mieszkałem po kawalersku, a Ona z dzieckiem u swojej kuzynki. Tak go gorliwie szukała, że przez parę nocy nie było Jej ani u mnie, ani u dziecka, więc odmówiłem zejścia się. Zażądałem zwrotu dziecka, oddała mi. W końcu ubiegłego roku przysłała mi wujka swojego i na skutek ich wspólnych próśb przyjąłem Ją. Okazało się, że ów wujek, 54-letni jegomość był i jest Jej kochankiem, a ostatnio zaraził Ją...

Jak postąpić, Szanowna Pani! Ma 26 lat więc ma stały rozum. Czy tu jest wogóle jakie wyjście? Czy warto pracować nad Nią, żeby z Niej zrobić człowieka i czy to się wogóle uda? Czy lepiej strzelić dziecku, Jej i sobie w głowę i zniszczyć całą rodzinę, za której założeniem tęskniłem oddawna.

Dziś mam lat 30, od 14 lat sam na siebie pracowałem. Przeszedłem ciężką szkołę życia i nie boję się żadnej przyszłości, ale takie życie, naprawdę mię już zmęczyło.

Tułacz na bezdrożu

P. S. memu dziecku o tyle Bóg błogosławi, że i w tym roku miało za co wyjechać na wieś, więc proszę o przyjęcie skromnego datku dla innego dziecka na ten cel. S. C.

Ma Pan 30 lat, a więc jest młody i cały świat stoi przed nim otworem. Ani dziecku, ani sobie, ani nikomu niech Pan nie strzela „w łeb".

Najlepiej zabrać dziecko i zamieszkać z niem samemu. Od żony niech pan stroni, ona się już nigdy nie poprawi. O ileby nachodziła Pana, najlepiej będzie, jeżeli Pan wyjedzie z Warszawy. Trzeba się postarać o posadę gdzieś na prowincji, gdzie Pan odetchnie i wkrótce zupełnie zapomni. Dobrzeby było wziąć rozwód, ale to rzecz kosztowna, chyba, że w niedługim czasie wyjdą nowe prawa i wtedy będzie Pan mógł się łatwo uwolnić od kobiety, która nie była Pana warta.

Powinien Pan zachować zimną krew, ale i być stanowczym. Grzecznie z żoną, ale zdaleka, jaknajdalej. Jeżeli nowe prawa uwolnią Pana od żony, to będzie Pan mógł się powtórnie ożenić i zapomnieć o swojem przeszłem życiu, jak się zapomina o złym śnie.

Do serc Czytelników

Tragiczne dzieje rozwoziciela gazet

Do naszej Redakcji zgłosił się były rozwoziciel gazet, znany nam przed laty, jako chłopak pełen energji życiowej i mistrz jazdy rowerowej. Sławny był ze swej zwinności wśród gońców wszystkich redakcyj.

Z olbrzymią torbą napełnioną gazetami — pędził z zawrotną szybkością od budki do budki, rzucając paczki dzienników do rozsprzedaży.

I oto, dn. 22 czerwca 1931 roku, gdy spełniał gorliwie swój obowiązek, najechał na niego samochód, który potrącił go i rzucił na szyny tramwaju...

Krótki trzask... Jęki... Policja. Pogotowie... Szpital... Badanie lekarskie. Diagnoza krótka, ale jakże straszna: Życie można mu będzie ocalić, „resztę" jak Bóg da.

Cztery lata ciężkich cierpień. Opuścił szpital — bez nóg.

Obecnie jest bez środków do życia, dosłownie — przymiera głodem, a obok siebie ma matkę bezrobotną — wycieńczoną głodem.

Zwracamy się z gorącym apelem do naszej Rodziny Czytelników, by nie dała umrzeć z głodu człowiekowi, który stracił zdrowie — właśnie pośrednicząc między redakcją a odbiorcami pism.

Wierzymy, że nasz apel nie przejdzie bez echa, że wspólnemi siłami stworzymy mu możliwe warunki egzystencji. Przedewszystkiem musimy go nakarmić i ubrać, bo do nas przyszedł dziś w wypożyczonem ubraniu.

Ofiary prosimy składać dla „Rozwoziciela gazet".

Redakcja.

PLOTKI.. PLOTKI...

Smaczny sen pana Antoniego

Z okazji św. Marcina, w terminie nieco spóźnionym pan Antoni Wolski z ulicy Skierniewickiej zagazował się na upadłego. Nie, broń Boże, żeby z własnej kieszeni, ale właśnie wrócił z Ameryki kuzyn Bogdan, więc postawił zgodnie z obowiązkiem i prawem jak się należy.

Wypiwszy za Marcina i za innych świętych pańskich, pan Antoni udał się krokiem wahadłowym do domu:

— Idź kochany do domu — namawiał go serdecznie kuzyn, — bo każdy musi pójść do domu, zwłaszcza, że do domu każdy idzie. No, pocałujmy się na pożegnanie.

Chodzi sobie pan Antoni po ulicach, maca mury i latarnie, szuka wzrokiem strzałki kierunkowej, bo bez tego, jako że jest z zawodu szofer, nie umie trafić pod odnośny adres.

— Co to za takowa interwencja, że się wyrażę — cedził przez zaciśnięte zęby — żeby, panie tego, nie było strzałki. Muszę strzałkę mieć, bo bez niej to człowiek jak ratusz bez zegarka.

Znalazł się na placu Teatralnym, patrzy, a tu niby coś jakby znajomego: dom nie dom, ale zawsze coś rodzonego.

Wlazł do stojącej taksówki z śpiącym mistrzem kierownicy, usiadł i zaczął się rozbierać. Położył się na poduszkach, okrył głowę gazetą, przykrył nogi paltem i zasnął.

— Hej, panie starszy — odezwał głos delegata władzy wykonawczej, co pan sobie hotel tutaj w wozie robi. Wstawać, jazda!

— Hm... hm... co jest? Żeby człowiekowi w rodzonym domu nie wolno było ewentualnie odpocząć.

— No tylko nie zakłócać spokoju — wyłaź pan i koniec.

Nie było rady, pan policjant owinął mistrza Antoniego w swój nieprzemakalny płaszcz, wpakował mu rodzony melonik na głowę i odprowadził na pryczę.

W wyniku tego wszystkiego pan Antoni trzeźwy i ubrany znalazł się w starostwie.

— Sam nie wiem. Ale, jak teściową jedyną szanuję, myślałem że jestem w domu więc sobie na nieskromność obyczajową przez rozbieranie pozwoliłem. Zapłacę karę, tylko mam prośbę do pana sędziego, żeby się moja prawna o tem nie dowiedziała bo dziś talerze drogie.

— Jak karaluch, jak mucha, jak królik, jak kolejarz, wiadomo kolejarze okropnie zazdrosne. Nie daj Boże pomyśleć, gotowa przypuszczać, że ja w taksówce ślub brałem, a faktycznie w dobrej wierze spałem, bo to z okazji spóźnionego św. Marcina zawsze jest dobrze wypić. Zwyczajnie.

Kara nie wypadła nadzwyczajnie — 10 złotych. **MICHAŚ**

HUMOR

TROCHĘ O KOSYNIERACH

Podobno jedynym chłopem, który miałby prawo wyborcze do senatu byłby... Bartosz Głowacki.

* * *

Jakiś cudzoziemiec przypatruje się dziarskim kosynierom w Racławicach i mówi:

— Proszę panów — czy jednak zamiast tylu kos — nie przydałaby się tu raczej jedna żniwiarka....

Rotmistrz błękitnych kirasjerów Jej Cesarskiej Mości

Rok 1914

Samobójstwo Niny Dobaczówny

Nadszedł rok 1914. W niewielkim miasteczku Sarajewo padły strzały, które rozpętać miały największy mord zbiorowy, zwany wielką wojną. Europa zapaliła się krwawym płomieniem. Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji.

W Petersburgu zawrzało. Przez pierwsze kilka miesięcy mobilizacji i wojny Golicyn zapomniał o swoim życiu prywatnem. Przydzielony do sztabu żył gorączką, która udzieliła się wszystkim. Ale już po kilku miesiącach, kiedy przekonał się, że w Petersburgu nic się właściwie nie zmieniło, wrócił do swego normalnego życia. Do jeszcze pełniejszych niż zwykle lokali, gdzie upijano się jeszcze mocniej, gdzie wracający z frontu żołnierze przypominali sobie, że są ludźmi lubiącemi życie i użycie.

GOLICYN ZOSTANIE OJCEM

Bywał również Golicyn częstym gościem u Niny. W tej małej cichej Ninie Dobaczównie zaczęły zachodzić zmiany, które zaniepokoiły Golicyna. Zmierniała, schudła, zbrzydła, zamknęła się w sobie, stała się opryskliwa.

Pewnego dnia, kiedy Golicyn odwiedził ją po kilkunastodniowej nieobecności, Nina siadła koło niego, ujęła jego ręce w swoje dłonie.

— Muszę ci coś wyznać, Aleksy — głos jej miał jakiś szczególny akcent, którego Golicyn nie zrozumiał.

— Aleksy — ciągnęła — będziemy mieli dziecko...

Ta wiadomość wcale nie ucieszyła Golicyna. Nie czuł powołania ojcowskiego, nie lubiał dzieci, a już zgoła ne pragnął mieć dziecka z Niną.

Nina nie zauważyła wcale, że na tę radosną, jak jej się wydawało, wieść twarz mu spochmurniała.

— Cieszysz się, prawda Aleksy, będziemy mieli takie małe słodkie różowe bobo...

— Nie, nie cieszę się — szorstko przerwał jej Golicyn — ja wcale nie chcę mieć dziecka. I wogóle jak można było być tak nieostrożną. Nino, może coś jeszcze można zaradzić. Dam ci pieniądze idź do dobrego lekarza..

Nina zerwała się z krzesła. Była blada i wstrząśnięta. W oczach jej zaświeciły łzy.

— Co ty mówisz...

— No tak Ninko — potwierdził — ja wcale nie mam ojcowskich aspiracyj...

Nina rozpłakała się. I wśród łez zdołała z siebie wyszlochać, coś, co rozweseliło Golicyna tak mocno, że z trudem powstrzymał śmiech.

— A ja myślałam — mówiła Nina, że jak dowiesz się o tem — to ucieszysz się i ożenisz ze mną...

Po wyjściu od Niny, postanowił Golicyn skończyć ten, stający się ciężarem stosunek. Napisał do Niny krótki list, zawiadamiający o zerwaniu i załączył czek na 5 tysięcy rubli. Uważał, że spełnił wszystko, co do niego należy — może jeszcze więcej...

SAMOBÓJSTWO NINY

Następnego dnia rano, czytając gazetę, natknął się na króciutką wzmiankę:

„Wczoraj w godzinach wieczornych popełniła samobójstwo, zamieszkała przy ulicy Pugaczewa 18, 23-letnia Nina Dobaczówna, strzelając do siebie z pistoletu. Najciekawsze jest, że denatka bedąc ciężarną, przestrzeliła leżący w łonie płód. W mieszkaniu denatki znaleziono fotografję i list jednego ze znanych arystokratów, i czek na 5.000 rubli przez tegoż podpisany. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny".

D. c. n.

FRASZKI

* * *

Mussolini marszczy brwi
z Abisynją coraz gorzej,
niewiadomo jeszcze, jak
cały konflikt się ułoży.
Hirohito, Hoare, Laval,
horyzonty zachmurzone,
z czarnych koszul mogą być
wnet koszule... pokrwawione.

CIERŃ

PRZED SEZONEM ŁÓDZKIM W WARSZAWIE

Stajnie, konie, nagrody

(Nasz wywiad z p. sekr. Bauerem

Już w sobotę nadchodzącą o g. 3 popołudniu rozpoczyna się sezon wyścigowy łódzki, jak w roku ubiegłym, rozgrywany na torze warszawskim.

Pragnąc dać naszym Czytelnikom wiadomości z toru, zwróciliśmy się do p. sekretarza Łódzkiego T-wa Wyścigów, Bauera, z prośbą o udzielenie nam informacji dotyczących nowego sezonu.

SEZON BĘDZIE CIEKAWY

Na wstępie dowiadujemy się, że sezon łódzki na warszawskim turfie będzie może nawet bardziej interesujący pod względem sportowym, niż nim był sezon wiosenny.

Przedewszystkiem imponująca liczba koni: *około 300 starszych i około 300 dwulatków.* Z tych ostatnich prawie trzecia część, a więc zgórą sto, ukaże się już w sezonie łódzkim na naszym torze ,dając nam poniekąd przegląd nowych sił.

Najliczniej w tym roku będą reprezentowane dwulatki po Villarsie, dalej po Harlekinie, Forwardzie, Rheinweinie i Bąfurze.

Przez 11 dni sezonu (od 27 lipca do 18 sierpnia ujrzymy wielu dawnych naszych ulubieńców, jak Parlier, Lumineuse, Huron, Ircha. Są to konie stajni p. Kostkiewiczowej ze Lwowa. Dalej wystąpią stajnie z Lublina i Poznania.

Stajnia p. Zaniewskiego wysyła na tor Sfinksa, Pantarhei, Passiflorę.

Wystąpi stajnia gen. Andersa, posiadająca doskonałe dwulatki po Rheinweinie.

Zaprezentują swoje pociechy pp. Enderowie, Berson, Zamoyski, Harland, jednem słowem, nie będzie żadnej różnicy, jeżeli chodzi o materjał hodowlany, z normalnymi sezonami wiosennym i jesiennym.

Z lepiej galopujących koni należy wyliczyć: Lumineuse, z dwulatków zaś przedewszystkiem półbrata Mata, ogierka Orleana i wspaniale galopującą córkę Nevy, klaczkę Narew.

NOWE NAGRODY

Już w pierwszym dniu sezonu w sobotę rozegrana zostanie im. Gaff, słynnej matki Forwarda, dla 3-letnich i 4-letnich klaczy, które nie wygrały w sezonie 20.000 zł.

W dniu 4 sierpnia rozegrana będzie nagroda „Tempete" dla 2-letnich klaczy, które dotąd nie biegały.

W sobotę 17 sierpnia wielki handicap płotowy.

Na kilka dni przedtem w niedzielę 11 sierpnia, będzie rozegrana nagroda „Wielka Łódzka", która nosi miano także i „Łódzkie Derby".

Wyścigów płotowych odbędzie się 8, w czem jedna gonitwa dotowana sumą 4000 zł. i jedna 2500 zł.

Jak widzimy więc z powyższego, sezon łódzki będzie bardzo interesujący.

ŁEKARSKIE

PRAGA — WENERYCZNE LECZNICA Florjańska Nr. 12 Tel. 10-10-35. Wszystkie specjalności. Dentystyka 9—9 w. 1656

CHŁODNA 42 LECZNICA Weneryczne, płciowe i skóry 10 r. — 8 w. Niedz. do 2 p. p. 1258

WENERYCZNE SKÓRNE, PŁCIOWE LECZNICA Pańska 10 od 9 do 8 w 1695

LECZNICA ORLA 3. weneryczne, płciowe 8 r. — 9 w. bez przerwy. Niedz. 8 — 3. Kobiety przyjmuje lekarka 2 — 6. 1696

Dr. GISER LECZNICA Weneryczne płciowe, skórne Chmielna 47, od 9 r. do 9 w. 1710

Dr. J. Szerman AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE Elektoralna 11, tel. 636-68 przyjmuje 5—7 pp. 1716

Specjalna przych. dla chorych na PŁUCA Porada wraz z prześwietl. Marszałkowska 38, 9-00-09. (10-1 i 3-7) 1702

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE Senatorska 28/30 Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardjograf. Porada wraz z prześwietleniem. Wezwania na miasto: tel. 593-33. 1677

SPECJALNA LECZNICA chorób ŻOŁĄDKA KISZEK, WĄTROBY. Prześwietlenia. LESZNO 38. Od 9-11 i 3-7, niedz. 10-12. 1704

Chłodna 24 LECZNICA WENERYCZNE, SKÓRNE I NIEMOC PŁCIOWA, KOSMETYKA. 9 r. 9 w. Niedziela i święta do 1 p. p. 1636

Dr. med. K. Krajewski choroby weneryczne, płciowe, skóry. Przyjm. w swojej pryw. Lecznicy Chmielna 56, od 8 rano do 9 wiecz. Niedz. do 1-ej (Telefon 267-52) 1625

LECZNICA SENATORSKA 10. weneryczne, płciowe skórne. Rentgen. 9 r. — 9 w. bez przerwy. Niedz. 10-3. Kobiety przyjm. lekarka 2-6. 1701

LECZNICA „Dworcowa" CHMIELNA 49 WENERYCZNE, SKÓRNE I PŁCIOWE 8 r. — 9 w. Kobiety przyjmuje lekarka 1615

ANTONI MARCZYŃSKI

KRZYK O ZMROKU

5

POWIEŚĆ

Poczuwając się do współwiny w łamaniu Szóstego Przykazania, odmówiła trzy „Boże bądź miłościw grzesznej duszy mojej", poczem co tu ukrywać... nastąpił kulminacyjny punkt pacierza, niezliczona litanja ojczenaszów i zdrowasiek na intencję wygrania losu na loterji. Dłuższa to historja z tym losem, a jednak trzeba ją opowiedzieć od początku.

Już po dwóch tygodniach służby u pana Rożka zmiarkowała Kasia, że tutaj nie zagrzeje miejsca i na pierwszego podziękowała. W parę dni później zginęło z przedpokoju futrzane palto. Sądny dzień wtedy nastał w kamienicy. Nawet policjant przychodził i (o hańbo!) zrewidował Kasi kuferek aż do dna. Ile się napłakała, trudno wypowiedzieć. Wreszcie pan Rożek uwierzył jej przysięgom, wielkodusznie przebaczył, ale pod warunkiem, że mu futro odkupi, a kosztowało podobno dziewięćset złotych. Bo przecież, jeśli go nawet nie ukradła, to w każdym razie z jej winy zginęło; musiała drzwi od klatki schodowej nie zamknąć, jak należy.

— Będę ci strącał po piętnaście złotych z pensji, dopóki całej mojej straty nie odrobisz, — rzekł wspaniałomyślnie.

Janek Larski wyliczył później Kasi, że będzie musiała odrabiać to kosztowne futro przez równe pięć lat. Na pięć lat służby u pana Rożka skazał ją ten przykry wypadek, przy równoczesnej redukcji pensji z umówionych trzydziestu złotych na piętnaście. Z tych piętnastu posyłała dziesięć złotych matce, jak to czyniła stale od niepamiętnych lat, czyli pozostawało jej na własne potrzeby tylko pięć złotych miesięcznie. Malutko, prawda, lecz Kasia nie wydawała na siebie prawie nic; myła się mydłem, które pozostawało od prania, na co pan Rożek bardzo nosem kręcił, a kochana, dobra panna Wanda Larska dawała jej zawsze swoje stare sukienki i trzewiki.

drobnostką wobec przeświadczenia, że będzie musiała służyć u tego chlebodawcy przez długich pięć lat. To jedno tak ją przygnębiło, tak zmiażdżyło moralnie, że nie stawiła należytego oporu, kiedy pewnej nocy pan Rożek zapłonął ku niej grzesznym afektem. A potem, skoro stało się już raz, ulegała mu zawsze. Czyż mogła opierać się człowiekowi, którego na tak wielką naraziła stratę przez swoje niedbalstwo? Uważała, że nie.

Upłynęło pół roku i nastał dzień, w którym Kasia zrozumiała, że nietylko śmierć może ją oswobodzić z obecnej haniebnej niewoli ale także „wielkie pieniądze"! Wypróżniając w kuchni kosz z gabinetu pana Rożka, znalazła wśród gazet, kopert i podartych listów prospekt jakiejś kolektury. Przeczytała go sumiennie i doznała olśnienia. Więc zakupiwszy los na loterję, można wygrać setki tysięcy?! Bez wahania postanowiła zacząć grać. Cóż miała do stracenia, te dziesięć złotych? A niech tam. Zresztą w prospekcie było wydrukowane czarne na białem: „Niema ryzyka! Co drugi los wygrywa!"

Nazajutrz kupiła ćwiartkę losu, potem przyszło „ciągnienie" i nie wygrała nic. Była zrozpaczona, ale wytłumaczyli jej w kolekturze, że może (ba, powinna we własnym interesie) na ten sam numer grać dalej, tylko trzeba zapłacić znowu dziesięć złotych. Ta sama historja powtórzyła się jeszcze dwa razy, na tem polega cały dowcip loteryj klasowych.

— Główna wygrana i największa ilość mniejszych wygranych jest w czwartej klasie, proszę pani.

Przed tygodniem Kasia wygrała... stawkę. Jej ukochany numer zawiódł haniebnie. Miała teraz otrzymać tylko czterdzieści złotych, czyli tyle, ile razem wpłaciła w czterech klasach, ale mogła też zamiast tych pieniędzy dostać inny numer. Wybrała to drugie. Nie, żeby zasmakowała w hazardzie, ale dlatego iż gorąco chciała wygrać jak najrychlej, jak najwięcej, a przecież główna wygrana jeszcze nie padła na żaden numer. Dopiero na ostatni dzień ciągnienia rezerwuje Loterja Państwowa tę emocję. Ten wielki, uroczysty dzień miał nastać 7-go lutego, czyli j u t r o!

— Panie Boże Wszechmogący, jeśli już nie możesz dać mi całego miljona, to daj choć sto tysięcy, choć pięćdziesiąt. Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech... Ty wiesz, że ja tych pieniędzy

Tak więc ogromna redukcja pensji była dla Kasi śmieszną nie potrzebuję na głupstwa, ani zbereziestwa, tylko na sprawiedliwe wydatki...

Lista owych wydatków była dość obszerna i zdawna już w głowie ułożona: Sprowadzenie siostry z Francji i brata z Ameryki. Zakupienie matce gruntu, który dotychczas dzierżawiła. Wysłanie do Zakopanego brata Staszka oraz Janka od Larskich. Ciepły przyodziewek dla całego rodzeństwa. Druga krowa dla matki. Trzy Msze święte za duszę ojca. Ciepłe reformy dla pani Marioli, bo nieboże zawsze tylko w jedwabnych chodzi i pewnie morznie od spodu. Wyprawa jak się patrzy dla panny Wandy, żeby nareszcie mogła wyjść za pana Stefana. Zimowe palto dla pana Ryszarda. No, i sobie kilka kiecek, żeby nie wyglądała na dziadówkę, gdy do wsi wróci.

— Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna, Pan z Tobą t... i Rożkowi muszę resztę oddać za futro co je sam ukradł, drań jakiś!

Aż zadygotała ze wzburzenia na wspomnienie tego odkrycia. Pewnego razu Rożek przez zapomnienie nie zabrał ze sobą kluczy od szaf. Otworzyła jedną z nich, by zajrzeć, czy nie zalęgły się mole i znalazła w niej rzekomo skradzione futro. Gdy je potem pokazała Rożkowi, zmieszał się bardzo, ale wnet odzyskał tupet.

— Zwarjowałaś? To jest drugie futro, nowe! Kupiłem je w zeszłym tygodniu. A co może miałem czekać pięć lat, aż ty mi zwrócisz wszystko?!

— Nowe? Nie! To jest to stare niby skradzione futro, poznaję to po tej plamie. Sama je próbowałam wyczyścić i jeszcze gorzej ją roz... — nie dokończyła zdania, bo dostała w twarz, aż jej zadzwoniło w uchu.

Od tej chwili Kasia znienawidziła Rożka śmiertelnie.

— Oddam mu resztę pieniędzy, a potem trzasnę go w pysk tak samo, jak on mnie chlasnął, tak mi Panie Boże dopomóż... Z całej siły.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złot. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkewicza 14.